

PRZEGLĄD

PISMO LOKALNE
DWUTYGODNIK
olkuski

Nr 15/93 /33/. PAŹDZIERNIK. OLKUSZ, BUKOWNO. 8 STRON. CENA 2500 ZŁ

Szkoly na dwóch i czterech kółkach

Wraz z końcem wakacji wszystko powróciło do normy: dzieci i młodzież wrócili do szkół, studenci na uczelnie, z którymi rozstali się kilka miesięcy wcześniej. Nie wszędzie jednak, wraz z nadejściem lata, kończyła się nauka. Tak było np. w ośrodkach nauki jazdy, w których nie dało się zauważyć wakacyjnej przerwy, choć z frekwencją uczestników organizowanych tam kursów, różnie bywało. Dla tych, spośród naszych czytelników, którzy zamierzają w najbliższym czasie ubiegać się o prawo jazdy, przedstawiamy informacje dotyczące cen i warunków szkolenia oferowanych przez olkuskie ośrodki nauki jazdy.

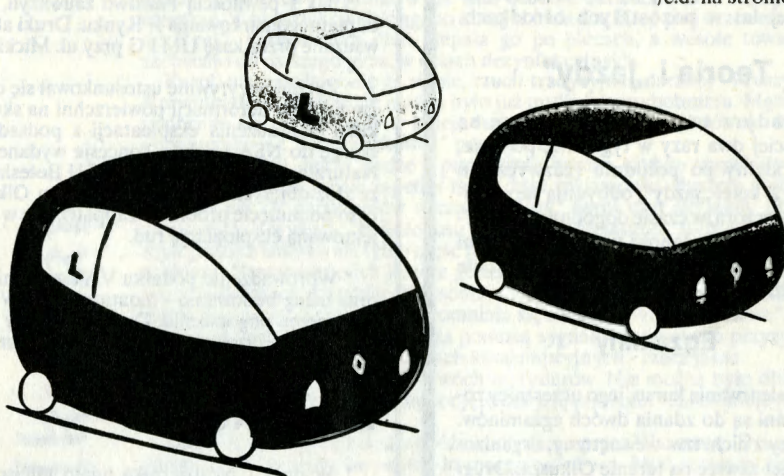
Kontakty, nazwy, adresy... Informacje do tego artykułu zbieraliśmy w kilku, najbardziej znanych w Olkuszu, ośrodkach nauki jazdy, choć nie do wszystkich zdołaliśmy dotrzeć.

Poniżej publikujemy nazwy i adresy tych, które udzieliły nam informacji: - LOK - Ośrodek Szkolenia Kierowców, ul. Szpitalna 30, tel.431421, - Ośrodek Szkolenia Kierowców przy ZSMS „Mechanik”, ul. Górnicza 12, tel. 431552, 430450, - Prywatny Ośrodek Nauki Jazdy „Krzychu”, ul. Rynek 20, tel.430133, - Prywatny Ośrodek Nauki Jazdy - T. Smołański, ul. Świętokrzyska 1, tel. 430058, - Prywatny Ośrodek Szkolenia Motorowego

„Trakt”, ul.Korcza 1/27, tel.432719, - ZDZ Katowice - Rejonowy Ośrodek Kształcenia Kierowców w Olkuszu, ul. Piłsudskiego 20, tel. 431655.

Kategorie

Większość ośrodków oferuje swym klientom możliwość wyrobienia każdej, spośród sześciu możliwych (A,B,C,D,E,T) kategorii prawa /c.d. na stronie 2/



Uderzyć dziecko

Jednym z najwybitniejszych pedagogów, wychowawców czy nauczycieli, bez wątpienia był Janusz Korczak. Niemal całe życie pracował z dziećmi, tworzył dla dzieci i dla nich poświęcił życie. To on w końcu zwracał uwagę każdemu na to, że „nie ma dzieci - są ludzie”. Po czym dodawał: „Poznaj siebie, zanim zechcesz dzieci poznać”.

Jakże byłoby jego ogromne rozczarowanie do ludzi, którzy prawie już wkraczają w dwudziesty pierwszy wiek, a są powodem przerażających danych, które są w stanie poruszyć chyba każdego - oprócz winnych:

- 80% dzieci karanych jest biciem, - 85% matek i 79% ojców bije swoje pociechy, - kilkanaście procent Polaków rzuca w nie różny-

/c.d. na stronie 2/

Grać czy nie grać

- Poznaj siłę swych pieniędzy - to już znane hasło. A jak można sprawdzić ich siłę?

Jednym ze sposobów może być giełda papierów wartościowych. Chossa, bessa, kupić, sprzedać, przetrzymać i dokupić... Bywalcy i obserwatorzy giełdy dobrze znają te zwroty.

W Olkuszu także mamy biuro maklerskie - prowadzi je Bank Śląski S.A. Jest ono jednym z poważniejszych biur Banku Śląskiego, ponieważ, jak się dowiedzieliśmy, przeprowadza ono 40% transakcji obsługiwanych przez Bank. Konta depozytowe założyło już 450 osób, co oznacza, że tyle właśnie osób, mniej lub bardziej regularnie dokonuje transakcji giełdowych.

Nie chcę nikogo namawiać do grania na giełdzie, to wymaga dużej odwagi - w jednej chwili można stracić zainwestowane oszczędności całego życia. Gdyby jednak ktoś chciał spróbować... Aby kupić akcje jakiejś firmy, wystarczy przyjść do biura maklerskiego, założyć konto depozytowe, które umożliwi nam dokonywanie transakcji, złożyć zamówienie na określoną ilość akcji lub zadysponować kupno za określoną kwotę i czekać, obserwując bacznie wahania kursów.

/c.d. na stronie 5/

/c.d. ze strony 1/

jazdy. Na ogół, uwarunkowane jest to ilością chętnych na daną kategorię i w przypadku np. ZDZ-u minimum, jakie jest potrzebne, aby kurs mógł się rozpocząć, to 10 osób. Wyjątek stanowią tu OSK przy ZSMS „Mechanik” (organizujący w chwili obecnej kursy na kat. B i C) oraz OSK przy LOK-u (kat. A, B i T, choć od stycznia przyszłego roku zamierza się również wprowadzić kat. C i E). Czas trwania tzw. pełnych kursów programowych trwają we wszystkich ośrodkach szkoleniowych wynosi ok. 1,5-2 miesięcy. Ponadto istnieje również szansa ukończenia kursu eksternistycznie. W tym wypadku, jego uczestnik zobowiązany jest do zdania egzaminu z teorii, po czym realizuje program praktycznej jazdy samochodem.

Sprzęt

Samochody, na których szkoli się przyszłych kierowców są najczęściej produkcji krajowej, choć zdarzają się również marki zagraniczne. Rocznikowo, najstarsze mają po 6-9 lat, lecz dużo jest także nowych pojazdów.

Instruktorzy

Najwięcej instruktorów uczy w OSK przy ZSMS „Mechanik” (5-6 na kat. B i 4-5 na kat. C) oraz w OSK przy LOK-u (6 instruktorów i 2 wykładowców). W innych ośrodkach jest ich mniej - zazwyczaj trzech lub czterech. Staż pracy jest zróżnicowany i wynosi od 3 lat (kilku instruktorów w PONJ „Krzychu” i OSK przy LOK-u) do 20 i więcej lat w pozostałych ośrodkach.

Teoria i „jazdy”

Wykłady z teorii organizowane są najczęściej dwa razy w tygodniu, po dwie, trzy godziny po południu (zazwyczaj o 16.00). Z kolei „jazdy”, odbywają się od rana do wieczora, w czasie dogodnym dla kursantów (wyjątek stanowi tu ZDZ, w którym trwają one od g. 14, za to w soboty i niedziele - cały dzień).

Egzaminy

W czasie trwania kursu, jego uczestnicy zobowiązani są do zdania dwóch egzaminów. Pierwszy z nich, tzw. wewnętrzny, organizowany jest zawsze na terenie Olkusza. Drugi natomiast - państwowy, zdaje się bądź w Sosnowcu, bądź w Dąbrowie Górniczej. Kursanci kończący naukę w POSM „Trakt”, zdają na przemian w jednym z tych miast. Nowe przepisy dotyczące sposobu przeprowadzania egzaminów, sprawiły, że ilość zdających je za pierwszym podejściem zmalała. Statystycznie rzecz biorąc, największe kłopoty ze zdaniem egzaminu mają kandydaci ubiegający się o prawo jazdy kategorii T (traktor), gdyż średnio, jedynie co dziesiąty zdaje go od razu. Niestety, nie jesteśmy w stanie podać ile w poszczególnych ośrodkach wynosi tzw. zdawalność (procent kursantów przystępujących do egzaminu, którzy zdają go pomyślnie), gdyż jest to trudne do ustalenia i różne dla poszczególnych grup, nawet w obrębie tego samego ośrodka szkoleniowego.

/c.d. na stronie 3/

PROSTO Z RATUSZA

* Od 1 października obowiązuje nowy Regulamin Organizacyjny Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu. Reguluje on wewnętrzną pracę Urzędu, co ma wpłynąć na poprawę obsługi interesantów.

* Ze względu na reorganizację pracy i wprowadzenie nowego Regulaminu Organizacyjnego Urzędu Miasta i Gminy, od 1 października zostały utworzone nowe wydziały, a między już istniejącymi nastąpił inny podział kompetencji. I tak utworzono wydziały: Edukacji, Inwestycji oraz Referat Przekształceń Własnościowych. Sprawy związane z handlem przeniesiono do Wydziału Spraw Obywatelskich.

* W dniu 1 października miało miejsce 52 posiedzenie Rady Miejskiej w Olkuszu. Porządek obrad obejmował 24 punkty, na rozpatrzenie oczekiwało 14 uchwał, wszystkie przyjęto.

* Na ręce Przewodniczącego Rady Miasta wpłynęła pisemna rezygnacja Adama Giery z funkcji radnego. Po uzyskaniu opinii wyborców na temat jego decyzji, Rada Miasta podejmie decyzję o ewentualnym wygaśnięciu mandatu.

* We wrześniu odbyło się sześć posiedzeń Zarządu, podjęto 11 uchwał; trzy dotyczyły zmian budżetowych, kolejne trzy - składow osobowych Obwodowych Komisji Wyborczych, a pozostałe gospodarowania mieniem gminnym.

* Zarząd powołał nową, sześcioposobową komisję przetargową do spraw przetargów na zbycie przez gminę nieruchomości. W jej skład wchodzi E. Foryś, S. Kasprzyk, A. Wojtaszek, R. Wisor, J. Bochenek i M. Wąs. Pierwszym zadaniem komisji będzie dokonanie oceny propozycji dotyczących zagospodarowania Hotelu Olkusz.

* We wrześniu zakończono prace i dokonano odbioru pierwszego etapu budowy kolektora sanitarnego „Sikorka”.

* Wykonawcą remontu ulicy Cegielińskiej oraz kanalizacji opadowej na parking przy Starówce będzie Przedsiębiorstwo SUBREM z Dąbrowy Górniczej. Na remont ulicy przeznaczono 1,4 mln zł., a na wykonanie kanalizacji 430 mln zł. Prace już rozpoczęto.

* 19 września, mieszkańcom Niesułowic przekazano do użytku pawilon, w którym znajdzie swe miejsce Świetlica Wiejska.

* Jak z pewnością Państwo zauważyli, wprowadzono w życie uchwałę RM dotyczącą odpłatnego parkowania w Rynku. Druki abonamentów miesięcznych i rocznych są rozprowadzane przez kasę UM i G przy ul. Mickiewicza.

* Zarząd pozytywnie ustosunkował się do planu ruchu Kopalni Olkusz na lata 1994 - 95, „w zakresie deformacji powierzchni na skutek eksploatacji, pod ściśle określonym warunkiem prowadzenia eksploatacji z podszatką hydrauliczną”. Jednocześnie wystosowano skargę do NSA na dwie koncesje wydane przez Ministra Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa dla ZGH Bolesław w Bukowniu, na wydobywanie cynku i ołowiu ze złóż objętych obszarem górniczym Olkusz i Pomorzany. Powodem takiego stanowiska było pominięcie problemu zaopatrzenia w wodę gminy Olkusz w związku z dokonaną i projektowaną eksploatacją rud.

* Wprowadzenie podatku VAT znacznie podwyższyło cenę materiałów inwestycyjnych oraz usług budowlano - montażowych. W związku z tym sytuacja finansowa gminy uległa znacznemu pogorszeniu. Dochody gminy za osiem miesięcy tego roku wykonano w 68 %, a wydatki realizowane są zgodnie z planem.

BUKOWNO

* W dniu 1 października miało miejsce 22 posiedzenie Rady Miejskiej w Bukowniu. Porządek obrad obejmował 30 punktów. Przyjęto 22 uchwały.

* Rada Miejska przyjęła uchwałę o wygaśnięciu mandatu Bohdana Niedzielskiego i nie przeprowadzeniu wyborów uzupełniających.

* Wniesiono zmianę do Regulaminu Rady - powołano Komisję d/s Przeciwdziałania Alkoholizmowi, przyjęto program profilaktyki i rozwiązania problemów alkoholowych oraz ustalono zasady usytuowania na terenie miasta miejsc sprzedaży napojów alkoholowych i określono ich ilość.

* Od dnia 30 czerwca do 30 września odbyło się 8 posiedzeń Zarządu, w tym jedno poszerzone o przewodniczących Komisji RM. Zarząd przygotował i omówił projekty uchwał na sesję Rady dotyczące powołania Obwodowych Komisji Wyborczych, zmian budżetowych oraz uchwał związanych z bieżącą pracą Zarządu.

* Zarząd przeprowadził negocjacje, które doprowadziły do sprzedaży obiektu byłej jednostki wojskowej. W dniu 23 sierpnia zawarto akt notarialny, sprzedając obiekt firmie Union Electronics.

* Po przeprowadzeniu indywidualnych rozmów z kandydatami na stanowisko Dyrektora MOSiR, Zarząd powołał na to stanowisko Grzegorza Kaczmarzyka.

* Zakończono prace i oddano w całości sieć gazową dzielnicy St. Bukowno.

Biurokracja w odstawce

W stosunku do lat ubiegłych, zmienił się stosunek organizatorów kursów do ich klienteli, o którą, przy tak dużej konkurencji, muszą coraz bardziej zabiegać. Nie dziwi więc, że czasy, gdy kursanci musieli na własną rękę załatwiać różne „papierkowe” sprawy dawno już minęły (miejmy nadzieję, że bezpowrotnie). Dzisiaj wszystkie formalności, łącznie z badaniem lekarskim, załatwiane są w ośrodkach organizujących kursy. Niby nie nadzwyczajnego - „klient płaci, klient żąda”, a jednak nadal jest to „miłe zaskoczenie”.

Ceny

I wreszcie to, co dla potencjalnego kandydata na kierowcę jest rzeczą jedną z najważniejszych - cena. Koszty kursów są różne i w poszczególnych ośrodkach wynoszą odpowiednio (kategoriami): - OSK przy LOK-u: A 671000 zł., B 1621000 zł., T 1721000 zł. (jeżeli uczestnik kursu decyduje się na wykupienie wszystkich trzech kategorii, wówczas płaci o 500000 zł. mniej), - OSK przy ZSMS „Mechanik”: B 1400000 zł., C 3000000 zł., - PONJ „Krzychu”: A 750000 zł., B 1700000 zł., C 2000000-2500000 zł., T 750000 zł., E 750000 zł. (ceny do uzgodnienia), - PONJ - T. Smoliński: A 650000 zł., B 1500000 zł., C 3000000 zł., D 6000000 zł., E 1600000 zł., T 1200000 zł. (tutaj również opłaca się łączenie kilku kategorii, np. A+B 2100000 zł., - PONJ „Trakt”: A 600000 zł., B 1500000 zł., C 3000000 zł., D 5500000 zł., E 1500000 zł., T 1500000 zł., - ZDZ: A 650000 zł., B 1450000 zł., A+B 1500000 zł. taniej. Mamy nadzieję, że przedstawione tu informacje będą dla Państwa pomocne przy wyborze jednego z ośrodków kształcących przyszłych kierowców. Decyzja jednak należy wyłącznie do Was. Nam zaś pozostaje jedynie życzyć powodzenia na egzaminie, no a potem prostej drogi i drzew z gumy...

(rp)

Kary za nadwagę

Jeżdżąc trasą E-4 z Krakowa do Katowic, można co jakiś czas zauważyć stojące na poboczu ciężarówki, które poddawane są kontroli drogowej. Kierowcy mniejszych samochodów albo przejeżdżają obok nich z wyrazem ulgi na twarzach (znowu udało się uniknąć policyjnego lizaka), albo też zastanawiają się dlaczego zatrzymywane są tylko samochody ciężarowe.

Nie są zaś zatrzymywani dlatego, że ich „maluch” nie ma raczej szans, by przekroczyć nacisk 10 ton na oś. A właśnie taka jest wartość dopuszczalnego nacisku na oś pojazdu poruszającego się tą trasą. Tylko duże samochody są więc w stanie ją przekroczyć i - niestety - często to robią.

Dlaczego niestety?

Wystarczy spojrzeć na stan techniczny naszych dróg, którymi przewożone są ogromne ilości towarów i surowców. Wszystko jest w porządku dopóki narzucona konstrukcyjnie ładowność samochodu nie jest powiększana. Część przewoźników, licząc na większy zysk, decyduje się jednak na powiększenie skrzyni ładunkowej, poprzez dokonywanie różnego rodzaju zmian i przeróbek. Skutkiem tego jest oczywiście szybsze zużycie nawierzchni dróg, którymi jeździmy. Stąd też decyzja o konieczności kontroli tego typu pojazdów.

Kontrole te przeprowadzane są przez pracownikó Zarządu Dróg w Olkuszu, którzy, z względu na brak uprawnień do kontrolowania, współdziałają z policjantami z olkuskiej „drogówki”. Zdaniem mgr.inż. Mirosława Oleksego, kierownika Zarządu Dróg w Olkuszu, współpraca z Wydziałem Ruchu Drogowego kierowanym przez kom. Glanowskiego, jest bardzo dobra, a jej efektem jest już spora ilość kar pieniężnych, którymi obciążeni zostali naruszający prawo przewoźnicy. Tylko w okresie od 23-31 sierpnia br., na 119 skontrolowanych pojazdów, 48 przekroczyło dopuszczalny nacisk na oś, niektóre nawet o 3-4 tony.

Samo ważenie pojazdów regulowane jest rozporządzeniem Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dn. 1 lutego br. w sprawie warunków technicznych i badań pojazdów, w którym szczegółowo określone zostały wymogi dotyczące m.in. dopuszczalnego nacisku na oś oraz wymiarów pojazdów. Generalnie, nacisk ten wynosi 8 kN na oś, czyli około 8 ton, z tym jednak, że na niektórych drogach krajowych, o oznaczeniach 1-, 2- i 3-cyfrowych, jego wartość została zwiększona do 10 kN, czyli około 10 ton. To, ile ładunku można jednorazowo przewieźć zależy od ilości osi w samochodzie. Można więc powiedzieć, że im więcej osi, tym większa może być ładowność ciężarówki.

Wszystkie samochody przekraczające limit 8 lub - na wspomnianych wcześniej drogach krajowych - 10 ton na oś, uważane są za pojazdy ponadnormatywne, podobnie jak te, których wymiary zostały przekroczone poprzez np. zwiększenie wysokości burt bocznych skrzyni ładunkowej. Przewoźnik, w razie kontroli, musi się liczyć najpierw z mandatem nałożonym przez policję (ok. 200-300 tys. zł.), a następnie opłatą za przejazd transportem ponadnormatywnym, która wynosi odpowiednio: - przy nacisku 10-12 ton na oś - 108,3 x aktualny kurs dolara, - przy nacisku 12-15

ton na oś - 216,5 x aktualny kurs dolara, - przy nacisku pow. 15 ton na oś - 433,3 x aktualny kurs dolara. Kary nie są chyba małe; możliwe więc, że przewoźnicy zaczną kalkulować i zrezygnują z przewozów ponadnormatywnych. Choć oczywiście przejazd takie są możliwe, pod warunkiem jednak, że w Dyrekcji Okręgowej w Katowicach uzyska się odpowiednie zezwolenie oraz uiści opłatę z tytułu niszczenia dróg.

Akcja ważenia pojazdów ciężarowych prowadzona jest w Olkuszu od maja tego roku i będzie kontynuowana przez kilka dni każdego miesiąca. Jedynie zimą, z względu na śliską nawierzchnię i opady śniegu, a w związku z tym utrudnienia, jakie występują podczas najeżdżania na wagi, kontrole mogą być wstrzymane. Trudno jest powiedzieć czy działania drogowców przyczynią się do zmniejszenia ilości przewoźników łamiących przepisy. Na dzień dzisiejszy stanowią oni ok. 30-40%, a więc wciąż jeszcze bardzo dużo. Zauważalna poprawa następuje po kilku dniach kontroli, kiedy odnotowuje się znacznie mniej przewozów ponadnormatywnych. Nie wiadomo jednak czy dzieje się tak dlatego, że ciężarówki z nadwagą „zrzucają” w tych dniach nieco kilogramów (a raczej ton), czy też dlatego, że sprytnie unikają kontroli, jeżdżąc bocznymi drogami i pogarszając ich - i tak już katastrofalny - stan nawierzchni...

(rp)

Uderzyć dziecko

/c.d. ze strony 1/

mi przedmiotami, opluwa i „traktuje” kopniakami, - 250 na 100 tys. jest maltretowanych, - opisany przez lekarzy zespół dziecka maltretowanego dla 4% najmłodszych kończy się śmiercią.

Dane te, żmudnie zbierane przez wielu psychologów, Fundację, Towarzystwa Ochrony Dzieci przed Okrucieństwem, zamieścić parę miesięcy temu tygodnik „Wprost”.

Czy Olkusz jest odstępstwem od tych kompromitujących każdy przejaw humanizmu danych? Jeden z Kuratorów Zawodowych d/s Rodzinnych i Nieletnich twierdzi, że nie jest tematem tabu fakt, iż w rodzinach pochodzących z marginesu społecznego, mających kłopoty małżeńskie, nadużywających alkoholu - bardzo często zdarza się, że dzieci i kobiety są poszkodowane fizycznie i psychicznie. Zresztą wytorzył się już stereotyp-schemat: ojciec nadużywa alkoholu, spradowca kolegów do domu; matka natomiast ucieka z dziećmi w kapiach przez okno - jest zima...

Oczywiście i w rodzinach „dobrych dla oka” zdarzają się przypadki wykorzystywania własnych dzieci, bicia. Nie trzeba szukać daleko. Dziecko zostało adoptowane przez rodzinę, która nie miała własnego potomstwa. Dzisiaj dziewczynka ma już piętnaście lat. Ale była od pięciu lat wykorzystywana seksualnie przez swojego prawnego ojca. Ma z nim trzyletnie dziecko. A więc urodziła córeczkę, która jest jednocześnie wnuczką dla tej samej osoby. Rodziców pozbawiono władzy rodzicielskiej, a małżonek będzie odpowiadał o kazirodztwo. Matka o wszystkim wiedziała, akceptowała ten związek, lecz oficjalnie do niczego się nie przyznawała...

W innej rodzinie syn został ukarany posadzeniem na gorącym piecu. Później stwierdzono oparzenie III stopnia. Na tym się nie skończyło. Dopelnieniem było pobicie kłamią od paska. Sąd nic nie jest w stanie zrobić, gdyż nie ma oficjalnego zgłoszenia w tej sprawie. Matka milczy, gdyż się boi, choć jest sama maltretowana.

Szczególnym przypadkiem jest ojciec, który chciał oduczyć swoją dwuletnią córeczkę sikania w majtki i polać jej krocze kwasem siarkowym.

Warto więc chyba wziąć sobie do serca prawdę, iż bicie jest wyrazem bezradności. No i chyba w dużej mierze przejawem własnej głupoty. Najsmutniejszą prawdą jest jednak fakt, że w dużej mierze poza ograniczaniem praw rodzicielskich, nałożeniem nadzoru kuratora - w skrajnych przypadkach - sąd jest bezsilny.

MIROSŁAW SIUDYKA

Tydzień na drogach

Zmieniające się warunki atmosferyczne, wcześniej zapadający zmierzch i zwyczajny brak uwagi i wyobraźni kierowców stały się przyczyną kilku groźnych wypadków drogowych. W środę 6.X. samochód Żuk jadący ul. Zawierciańską w Kluczach potarcił na przejściu dla pieszych 10 letniego chłopca, który z obrażeniami ciała został odwieziony do szpitala. Tego samego dnia w Krzykawce jadący z nadmierną szybkością motocyklista stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Kierowca i pasażer byli w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. W niedzielę 10.X. w miejscowości Domaniewice gm. Wolbrom Opel Kadett potarcił 64 letniego pieszego, który z objawami wstrząsu mózgu i złamaną stopą został odwieziony do szpitala. W poniedziałek 11.X. w Żuradzie doszło do zderzenia dwóch "maluchów". Kierowca jednego z nich, wykonując na skrzyżowaniu manewr zawracania, został najechany przez drugi samochód. Kierowca pierwszego pojazdu odniósł obrażenia klatki piersiowej, złamania żeber i mostka. Tego samego dnia w Zedermanie na trasie E-4 kierowca fiata 125 p wymusił pierwszeństwo na UAZIE. Jadące w fiacie 3,5 letnie dziecko doznało obrażeń głowy.

Piątek - dzień kosiarza

Sporą niefrasobliwością wykazali się pracownicy Przedsiębiorstwa Gopodarki Komunalnej w Bukownie pozostawiając na noc w pomieszczeniach kasowych nie zabezpieczone 46 mln zł., które w nocy 8.X. padły łupem włamywaczy.

Nawet w zawodzie złodzieja zdarzają się pechowcy. Przekonali się o tym włamywacze, którzy w piątek 8.X. obrabowali Skotkę Podstawową w Osieku. Poza magnetofonem, wzmacniaczem i słódkami ze sklepiku ukradli kasę metalową na pieniądze. Ciekawe jak zareagowali, gdy po otwarciu kasy zamiast spodziewanych milionów znaleźli ... zastony okienne.

Tragiczny finał reperacji lodówki

W sobotę 9.X. na Os.Młodych miało miejsce tragiczne wydarzenie. Mężczyzna 1.41 naprawiając domowym sposobem lodówkę prawdopodobnie źle podłączył przewody. Po włączeniu lodówki dotknął jej i uległ porażeniu prądem. Zmarł po odwiezieniu do szpitala.

Tam na polu stała krowa

Stała, stała aż ją ktoś ukradł. A wydarzył się ten fakt w Podlesiu Rabsztyńskim w czwartek 7.X. Do tej pory zgłaszano o kradzieżach kur, gęsi, czasami świń. Teraz kolej przyszła na krowy. No chyba, że krowa wybrała wolność i poszła paść się gdzieś indziej. Tak czy inaczej strata wynosi 10 mln zł. Ktokolwiek wie o losie zaginionej ...

/syp/

I Olkuskie Dni Muzyki Organowej

Grażyna Sobiecka

W dniach 7-10 października 1993 r. melomanii olkuscy mieli możliwość uczestnictwa w dużym wydarzeniu artystycznym, jakim były I Olkuskie Dni Muzyki Organowej zorganizowane z inicjatywy Miejskiego Ośrodka Kultury w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja. Z chóru głównego rozbrzmiewała późnorennesansowa i wczesnobarokowa muzyka dawna. Specyfika stroju organów sprawiła, iż słuchaliśmy muzyki dawnej, która pod palcami wirtuozów tego instrumentu brzmiała bardzo ciekawie. Dane nam było usłyszeć plejadę znakomitości. Zainaugurował ją Marek Toporowski - koncertujący organista i klawesynista, laureat wielu konkursów, nagrywający w kraju i zagranicą. Artysta zaprezentował program, w którym olkuskie organy usłyszeliśmy w całej krasie. Szczególnie pięknie - uwytklając pełnię walorów kolorystycznych - zabrzmiały w ilustracyjnym utworze Anonima portugalskiego „Batalha” i nie mniej pięknie w kompozycjach M. Rossiego, czy S.Scheidta. Dopełnieniem koncertu była II część programu, w którym słuchaliśmy utworów wykonywanych na organach firmy Gruszczyńskiego. Organiste posiadają strój współczesny tzw. równomiernie temperowany. Na nich M.Toporowski wykonał trzy utwory L.Lefebure-Wely.

Bohaterem drugiego dnia koncertu był Jerzy Kukla - kierownik artystyczny Olkuskich Dni Muzyki Organowej, absolwent Akademii Muzycznych w Krakowie i Katowicach, publicysta, popularyzator życia muzycznego. Zaprezentował się publiczności we wczesnobarokowym repertuarze religijnym i świeckim. Tego wieczoru przeważała muzyka rodzima XVI i XVII wieku, w tym pięć tańców z kancjonału sandomierskiej mieszcżki lub benedyktynki /rzcż nie rozstrzygnięta/ J.Dy-

gulskiej, a także siedem tańców posiadających pierwowzór z tabulatury wileńskiej J.Podbielskiego. Muzykę europejską reprezentowały utwory takich kompozytorów jak: G.Frescobaldi, J.Pachelbel, J.Kuchar oraz wykonywana na drugih organach współczesna kompozycja lotewskiego kompozytora J.Zemzarisa „Pastorałki na flet lata”. Podsumowaniem wieczoru były dwie kompozycje J.S.Bacha: „Preludium Chorałowskie” i słynna, nagrodzona burzą oklasków „Toccatata i Fuga d”.

W przedostatnim, sobotnim dniu koncertu miał miejsce recital dwóch znakomitości sztuki organowej: Juliana Gembalskiego i Mirosława Pietkiewicza. J.Gembalski - absolwent AM w Krakowie, obecnie profesor klasy organów tejże uczelni, koncertujący w wielu krajach artysta muzyk. Do programu swego recitalu włączył utwory z uznanej za granicę tabulatury z klasztoru św.Ducha w Krakowie. W programie recitalu znalazły się także utwory z kregu kompozytorów niemieckich i niderlandzkich: J.Paix'a, J.S.Sweelincka. Szczególnie Sweetincka - organista związany całe życie z kościołem w Amsterdambie był kompozytorem, którego praca twórcza stanowi krok milowy w rozwoju muzyki organowej. Wysłuchaliśmy dwóch wariacji tegoż kompozytora oraz fantazji „w manierze echa”. Oprócz wymienionych wyżej kompozycji w programie recitalu znalazły się „Preludia chorałowe” D.Buxtehude, zaś na zakończenie programu podziwialiśmy sztukę improwizacyjną artysty, jakoż J.Gembalski jest jednym z najlepszych w Europie improwizatorów. Przedmiotem improwizacji były utwory wybrane przez artystę - pieśń „Chrystus zmartwychwstaje” i koleda „Przybieżeli do Betlejem pasterze”.

W drugiej części recitalowego wieczoru wystąpił Mirosław Pietkiewicz - profesor AM w Łodzi, gdzie prowadzi klasę gry

na organach, wykonawca muzyki organowej w wielu krajach Europy, propagator muzyki polskiej. W olkuszu artysta zaprezentował cztery tańce z tabulatury Jana z Lublina. Wysłuchaliśmy także czterech utworów z XVII wiecznej tabulatury diwskiej. Na zakończenie wieczoru artysta wykonał chorał „Herr Jesu Christ” oraz małe preludia i fugi J.S.Bacha.

W czwartym dniu odbył się koncert finałowy, w którym wystąpiły dwa krakowskie chóry i gość ze Słowacji - organista Vladimir Ruso. Koncert rozpoczął Krakowski Chór Kameralny pod dyrykcją Stanisława Krawczyńskiego. Zaprezentował on efektowny program często wykonywany w polskiej chóralistyce, popularny także za granicą. Dominował repertuar polski wykonywany a capella.

W dalszej części wieczoru zaprezentował się Vladimir Ruso - artysta należący do grona najwybitniejszych przedstawicieli sztuki organowej na Słowacji. W swoim programie zmieścił dużo muzyki słowackiej, m.in. cztery utwory z tabulatury S.Markfelnera oraz szczególnie cenny zabytek muzyki słowackiej, utwór „Matka rozkoszka” z tabulatury bardejowskiej.

Atrakcyjną voltą wieczoru był koncert Akademickiego Chóru „Organum” działającego przy KIK w Krakowie pod dyrykcją B.Grzybka, któremu towarzyszyły instrumentalny „Ricevacar”. W programie przeważał repertuar kompozytorów polskich, a wśród nich G.G.Gorczyńskiego, nazywanego często „polskim Heandlem”.

Olkuskie Dni Muzyki Organowej uznać należy za przedsięwzięcie bardzo trafione. Myślę, iż można mieć nadzieję, że za rok odbędzie się II „Dni” i tak już kolejno co roku, aż staną się tradycją tego miasta, gdyż jest to swoisty element artystyczny między Krakowem a Katowicami.



Realizacja najważniejszych wniosków Komisji Kultury, Oświaty i Wychowania w Bukownie - podjętych w r. 1993 (wg stanu na dzień 30.08.93r.).

3.02.1993 - Komisja wnioskuję o natychmiastowe rozliczenie się Dyrektorów Szkół na naszym terenie z dotacji finansowych, przyznanych przez Zarząd ich placówkom // zrealizowano.

Komisja opiniując pismo Zarządu MG Ligi Obrony Kraju w Bukownie o pomoc finansową, proponuje udzielić pomocy w kwocie 10 mln zł. Jednak z zastrzeżeniem, że Zarząd LOK-u będzie się rozliczał rachunkami z Urzędem Miasta // decyzja Zarządu w tej sprawie jest negatywna.

Komisja opiniuje podanie i prośbę Dyrektora Szkoły Muzycznej w Olkuszu. Proponuje dofinansowanie Szkoły w kwocie 30 mln. Jednocześnie upoważnia A. Kluczewskiego do rozpoznania potrzeb Szkoły i przedstawienia ich bezpośrednio Zarządowi Miasta // zrealizowano.

18.02.1993 - Komisja opiniuje preliminarze organizacji sportowych // Zarząd zaakceptował przedstawione preliminarze. LZS „Bukowianka” - 80 mln, Towarzystwo Tenisowe „Prince’a” - 65 mln, Szkolne Zespoły Sportowe - 75 mln, Górniczo-Hutniczy Klub Sportowy - 150 mln, TKKF „Gwarek” - 58 mln (łącznie - 428 mln)

18.04.1993 - Komisja zapoznała się z pismem Dyrektora Szkoły w Starym Bukownie w sprawie kontenerowej sali gimnastycznej. Po przeprowadzonej modernizacji Szkoły, Komisja poszukuje środków finansowych na rozbudowę sali gimnastycznej // w związku z potrzebą jej uruchomienia, Zarząd rozważa różne warianty załatwienia sprawy.

Komisja zapoznała się z pismem Samorządu Mieszkańców nr 4 w Bukownie w sprawie dotacji do remontu budynku Klubu Kultury w Podlesiu - opiniuje pozytywnie i akceptuje plan remontu przedstawionego w tym piśmie // remont Klubu przeprowadzono. Aktualnie Klub w Podlesiu funkcjonuje.

- Komisja opiniuje pozytywnie podanie Dyrektora Biblioteki w sprawie poszerzenia powierzchni lokalowej oraz proponuje zorganizowanie spotkania w tej sprawie z przedstawicielami ZGH „Bolesław” // wystosowano pismo do ZGH i zorganizowano spotkanie. Jednak w tej sprawie nastąpiła zmiana koncepcji, gdyż zaproponowane „drakońskie sumy” nie są do przyjęcia. Zarząd Miasta czyni starania, aby Biblioteka znalazła się w jednym z pomieszczeń komunalnych.

15.06.1993 - Komisja popiera wniosek MOK-u w sprawie przydzielenia budynku po Przedszkolu nr 1 w Bukownie przy ul. Kolejowej na działalność tego Ośrodka z chwilą przejścia przedszkola do nowego budynku // Zarząd przyjął wniosek do wiadomości.

14.07.1993 - Komisja negatywnie zaopiniowała propozycję Rejonowego Zespołu Obsługi Ekonomiczno-Finansowej w Olkuszu w sprawie zatrudnienia pracowników likwidowanego Oddziału terenowego w Bolesławiu // wystosowano odpowiedź negatywną.

Komisja proponuje, by pierwszy kwartał nowego roku szkolnego był sprawdzianem absencji dzieci uczęszczających do Przedszkola w Borze - po tym okresie ponownie zastanowi się nad koniecznością utrzymania w/w Przedszkola // Zarząd przychylił się do propozycji Komisji w/s funkcjonowania Przedszkola w Borze.

Grać czy nie grać

/c.d. ze strony 1/

Klienci biur maklerskich dzielą się na dwie kategorie: kupujących papiery wartościowe i oczekujących na wypłatę dywidendy oraz na „graczy”. Ci ostatni mogą więcej zarobić, ale dużo ryzykują.

- Czy trzeba znać się na ekonomii, by grać na giełdzie? - zapytał Robert Stanka - pracownika banku.

- Tak. Trzeba znać bieżące informacje dotyczące osiągnięć finansowych interesujących nas spółek, ale także trzeba mieć „nosa” i bacznie obserwować rubryki giełdowe na przykład w „Rzeczpospolitej”. W naszym biurze aktualne kursy akcji mamy już około godziny 13.

- Ale rubryki giełdowe w prasie mogą być niezrozumiałe, co oznaczają zamieszczane tam skróty?

- Generalnie oznaczają one, że rynek jest nie zrównoważony. Wyjaśnienie tych pojęć zajęłoby jednak bardzo dużo miejsca.

- Gdybym przyszedł do Pana po poradę - „grać, czy nie grać”?

- Grać. To pewniejszy interes niż oczekiwanie na wygraną w Toto - Lotka.

Może to być dobre zakończenie rozmowy, z którego wynika, że każdy kto inwestuje swe pieniądze w giełdę - zarabia. Ale czy nie są to tylko miraż, czy wystarczy odwagi i pieniędzy... Trzeba się poważnie zastanowić.

/km/

Takie będą Rzeczypospolite...

- Dzisiejsza uroczystość i nagrody, jakie Państwo otrzymali, są jedynie symbolem podziękowania za Waszą pracę włożoną w wychowanie naszych dzieci. Prawdziwą nagrodą stanie się to, jakie będzie pokolenie młodzieży, którą wychowacie - powiedział Mateusz Nowak na spotkaniu z nauczycielami z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

14 października w budynku Ratusza odbyło się uroczyste spotkanie nauczycieli z terenu działania Delegatury Kuratorium Oświaty i Wychowania w Olkuszu. W obecności przedstawicieli samorządów terytorialnych, dyrektorów szkół i nauczycieli Pani Dyrektor Olkuskiej Delegatury - Krystyna Chochołowa, wręczyła nauczycielom odznaczenia i nagrody. Alina Wieczorek i Janusz Mentlewiec zostali odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi. Nagrody Ministra Edukacji Narodowej, za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej, pierwszego stopnia otrzymali: Roman Nowosad i Tadeusz Wajdzik, nagrody drugiego stopnia: Krystyna Kasprzyk i Anna Libura.

Najwięcej nagród przyznał Kurator Oświaty i Wychowania w Katowicach. Nagrody takie otrzymali: Maria Ciempka, Barbara Berezowska, Helena Dudczak, Teresa Kosiarska, Anna Latecka - Tomsia, Halina Machura, Waclaw Pawlik, Barbara Serafin, Zdzisława Sztafińska, Barbara Woszczyk, Anna Żuber, Janusz Piątek, Janusz Popiołek, Marek Ślusznik, Ryszard Wasilewski, Marzanna Waniowska i Łucja Grabowska.

Dołączamy się do życzeń składanych na sal, życząc wiele cierpliwości i spokoju. Gratulujemy.

/km/

Na marginesie

Kiedyś byłem świadkiem, jak na ulicy dziennikarze radiowi zadawali różne pytania napotkanym przechodniom. Chciałem przejść obok, ale nie udało się. Wyciągnięta ręka z mikrofonem przycisnęła do muru. I usłyszałem pytanie: „Wiersz, który w pańskim życiu liczy się naprawdę”. Zważyłem. Ugięły mi się nogi. Cztery pory roku, miłość, marzenia - nie pasowały mi tu i teraz. Nie chciałem zawieść z jednej strony, a z drugiej - chciałem być wolny od rzeczywistości, która nieubłaganie patrzyła swoimi dziennikarskimi oczyma. Wyteżyłem swój umysł i uczyniłem rachunek sumienia. Zapomniałem na chwilę o szkolnej edukacji i o wyuczonym artystycznym smaku. Bycie sobą kazało mi powiedzieć wiersz, który powstał z rzeczywistości otaczającej każdego z nas. Wiersz, składający się z samych cytatów, które można usłyszeć, dobrze słuchając, uczestnicząc w... pogrzebie. Tytuł tego wiersza jest zaskakująco prawdziwy, związany ze śmiercią, z ostatnią drogą („Pogrzeb”):

„tak nagle, kto by się tego spodziewał”
„nerwy i papierosy, ostrzegałem go” „jako tako, dziękuję” „z tą brodą to bym nigdy pana nie poznał” „ksiądz istny Belmondo” „a jednak po

taeinie brzmiało uroczystej” lud./ Mikrofon zadrażył, a raczej, ręka właściciela. Podziękował i odszedł. Rozczarowanie?

A przecież nie tak dawno znów byłem świadkiem. W pewnym mieście, w pewnym szpitalu. Opowiadała kobieta, która trafiła na pogotowie, gdyż jej syn złamał rękę. Nikomu nie spieszyło się ze zrobieniem zdjęcia, gipsem. Szara rzeczywistość. Chłopiec może poczekać. Cierpi? To cóż z tego. Po co skakał?

Nagle jednak panie w białych fartuchach ożywiły się, gdy zadzwonił telefon. „Pogotowie na sygnale jest już na skrzyżowaniu”. „Ciekawe kogo przywiozł?” „Tak, z wypadku”. „Na pewno nie żyje”. Kobiety zaczęły aż podrygiwać całe w swych domostwach. „Młody czy stary?” „Sq! Już sq!” „E, to kobieta”. „Jaka stara”. Mogła być, co najwyżej przed pięćdziesiątką. „Chyba żyje. Otwiera oczy”.

I znowu ten brak zainteresowania, gdy wszyscy już wiedzieli, że przeżyje. I znów rozczarowanie.

A ja? Pomyślałem o długowieczności.
Mirostław Siudyka

KULTURA

20 deko Umberto Eco

Umberto Eco znany jest w Polsce głównie dzięki jednej książce, sławnemu "Imieniu róży". Wielowątkowemu kryminałowi dziejącemu się w XIV wiecznym opactwie benedyktyńskim. Jeszcze bardziej spopularyzowanemu przez film J.J. Anauda z Seanem Connery w roli angielskiego franciszkanina Wilhelma z Baskerville. Oprócz "Imienia..." bardziej wnikliwym czytelnikom znane mogą być jeszcze dwie książki Eco - "Pejzaż semiotyczny"/PIW 72r./ i "Dzieło otwarte"/Czytelnik 73r./ Kim jest sam autor?

Umberto Eco urodził się w Alessandri /Piemont/ w 1932 roku. Jest profesorem semiologii, nauki z pogranicza językoznawstwa, filozofii i socjologii zajmującej się ogólną teorią znaków, zwłaszcza typologią różnych ich odmian i problemami ich funkcji. Czyli wcale nie wiadomo o co chodzi. Jedno jest pewne, jego wiedza jest przeogromna, a nie ograniczona do wąskiej specjalizacji - jak to bywa u wielu profesorów. Wykłada na uniwersytetach w Bolonii i Paryżu. Jak zapewniał mnie jeden z przyjaciół, uczęszczający na wykłady w paryskiej Sorbonie, Eco to urodzony gawędziarz, przy tym człowiek niezwykle dowcipny choć także ironiczny. Taka też jest ostatnia wydana u nas jego książka - "Zapiski na pudełku od zapatek". O niej dziś słów kilka.

Na "Zapiski ..." składają się felietony Eco ukazujące się od 1986 roku w "L'Espresso" /niektóre z nich drukowała swego czasu nasza "Polityka". Przekora, błyskotliwy humor, erudycja /choć, dziękować Bogu - nie nahalna/, wycieczki absurdów rządzących naszą rzeczywistością - oto jej główne zalety.

Książkę można smakować jak wytrawne wino, czyli po felietoniku przed spaniem. Ja nie oparłem się pokusie i przeczytałem od razu wszystko /jak radził Tristan Bernard - "najlepszy sposób na pokusę, to ulec jej"/. Przyznam się, że dawno nic mnie tak nie ubawiło. Toż to prawdziwe kompedium wiedzy o problemach nurtujących człowieka pod koniec XX wieku. Wiedzy nieodzownej w okresie naszego "fin de siecle". Czegoż tam nie ma ...? Wiem już "jak rozumnie spędzić wakacje", czyli co wziąć ze sobą do czytania, np. na plażę. Autor odradza "pisma ojców greckich przed Soborem Florenckim z 1440 roku, gdyż trzeba by zabrać ze sobą 161 woluminów wydania grecko-łacińskiego i 81 wydania łacińskiego, gdy tymczasem decydując się na ojców łacińskich sprzed 1216 roku wystarczy zabrać 218 woluminów". Słowo daję, nigdy bym na to nie wpadł!

Można również dowiedzieć się, "jak uzasadnić posiadanie biblioteki domowej", czyli jak odpowiedzieć na pytanie "Ile książek?! Przeczytał pan to wszystko?" Odpowiedź Eco jest krótka: "Nie, to tylko lektury na najbliższy miesiąc, resztę trzymam na uniwersytecie".

Kto zamecza nas relacjami z meczy piłki nożnej? Nie przejmujmy się, tylko wciągnijmy go do dyskusji o muzyce poważnej, najlepiej o tonacji i palcowaniu w fantazjach Telemanna. Efekt murowany, żaden taksówkarz nie będzie dla nas groźny. Gwarancja na całe życie!

"Jak rozpoznać film porno", żeby dzieciaki nam się nie degenerowały? Proszę bardzo, prosta zasada: "Jeżeli Gilberto, pragnąc zgwałcić Gilbertę, musi udać się z piazza Cordusio na corso Buenos Aires, film pokazuje nam jak Gilberto pokonuje całą tę trasę, nie oszczędzając nam ani jednego światła po drodze". Jak to ugryźć? Proszę przeczytać "Zapiski na pudełku od zapatek". Już wiem, "jak unikać chorób zakaźnych", "jak reagować na znane skądś twarze", "jak pisać wstępy" /będzie jak znalazł w pracy redakcyjnej/, "jak wystrzegać się wdów" /jak dożyje, to przyda się to na starość/, itd., itp. kalafior. Łącznie 35 rad jak na wyciągniętej dłoni. I niech kogo nie zmilył żartobliwy ton tych felietonów! Wszystkie są tak poważne jak zapalenie okostnej, zaś waga poruszanych tematów o wiele przekracza tytułowe 20 deko /ciężar książki - brutto/.

Na zakończenie jeszcze jedna cenna metafora Umberto Eco, tym razem dla zakochanych. Do wykorzystania od zaraz: "Kocham Cię nawet za to, że często puszczasz wiatry". Skoro mówią, że miłość jest ślepa - to musi oznaczać, iż ma niezwykle rozwinięty zmysł powonienia ...

Ta książka "pachnie" sukcesem wydawniczym!

Umberto Eco - "Zapiski na pudełku od zapatek", Poznań 1993 rok, cena 34 tys. zł. Bardzo gustownie i starannie wydana w serii Historia i Sztuka.

Olgierd Dziechciarz

AKTUALNOŚCI

Bukowno

30 września w Miejskim Ośrodku Kultury w Bukownie została oficjalnie otwarta wystawa obrazów Stanisława Wywióła i jego uczniów z IV Liceum Ogólnokształcącego im. J. Korczaka w Olkuszu.

Zaproszeni goście mieli okazję zetknąć się - z jednej strony - z prawdziwym profesjonalizmem w wykonaniu artysty-nauczyciela w jednej osobie - a z drugiej strony - z pracami adeptów-wychowanków, którzy zaczynają dopiero tworzyć.

Stanisław Wywiół studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu i w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Uzyskał dyplom w 1988 r. Ma już za sobą wiele wystaw indywidualnych i zbiorowych. Obecnie jego obrazy znajdują się w Wiedniu, gdzie ma indywidualną wystawę oraz w Salonie Malarstwa Współczesnego w BWA i Galerii „Pryzmat” w Krakowie.

Miłym akcentem jest fakt, jak podkreśliła dyr. LO mgr Z. Lysoń, że wystawa ta jest pierwszą promocją prac jej uczniów poza Olkuszem.

Mirosław Siudyka

Rabsztyn '93

Występem Starego Dobrego Matżeństwa zakończył się dwudniowy (2,3. X) Festiwal Poezji Śpiewanej Rabsztyn '93. Pierwsze miejsce zajęła Aleksandra Poptawska z Zabrza, która wykonała z akompaniamentem fortepianu utwory: „Lwy i konie” (T. Urgacz), „Rzepakowe lato” (A. Waligórski) i „Drewniane twarze” (T. Nowak), wszystkie we własnym opracowaniu muzycznym. Pierwsze miejsce ex equo jury pod przewodnictwem Zbigniewa Kozuba przyznało duetowi „Mistrz i Małgorzata” z Olkusza. Małgorzata Kania (uczennica I LO) wykonała „Moją piosnkę” (C.K. Norwid), „Piosenkę kołędników” (E. Bryll) i utwór „Samotność” własnego autorstwa. Jury ze względu na wysoki poziom wykonawców przyznało także dwie drugie nagrody. Zdobyli je Robert Wojacek z Redułów, który do własnej muzyki śpiewał wiersze A. Asnyka i K. I. Gałczyńskiego i Romanowi Kurzei z Żor, który wykonywał własne utwory. Trzecie miejsce zajęła olkuszanin Maciej Mołda. Ponad 300 osobowa grupa miłośników poezji śpiewanej, przysłuchująca się wykonawcom, świadczy o tym, że nie tylko rock jest w stanie wyciągnąć z domu olkuska młodzież nawet w tak paskudną pogodę, jak ostatniej niedzieli.

(syp)

Miejski Dom Kultury zaprasza wszystkich chętnych do Zespołu Tańca Ludowego Ziemi

25 lat Ojcowskiej Jesieni

Ponad 300 uczestników przemierzało w sobotę 9.X. szlaki Ojcowskiego Parku Narodowego uczestnicząc w jubileuszowym 25 rajdzie „Ojcowska Złota Jesień”. W tym roku organizatorzy przygotowali trzy trasy, dwie piesze /z Korzki i Biatego Kościółca/ i jedną rowerową. Na trasach trzeba było zaliczyć cztery punkty kontrolne, na których pracownicy OPN i strażnicy przyrody sprawdzali wiedzę na temat fauny i flory Ojcowskiego Parku Narodowego, historii, ekologii i biologii. Zakończenie imprezy odbyło się na polu namiotowym zajazdu na Złotej Górze w Ojcowie, gdzie wręczono nagrody zwycięzcom i miała się odbyć część artystyczna, którą skrócił padający deszcz.

Dobre przygotowanie drużyn spowodowało, że aż 10 zespołów uzyskało maksymalną liczbę 40 pkt i kolejność miejsc ustalono w drodze losowania. Pierwsze miejsce wylosowała drużyna z II LO w Olkuszu, a w finałowej 10 znalazły się 2 drużyny z I LO /2 i 6 miejsc/. Organizatorzy przygotowali ciekawe nagrody /albumy przyrody, książki/. Przyznano również nagrody w konkursie na najlepszą pracę pisemną na temat, np. „Jak wyobrażasz sobie rozwój turystyki w Parku Narodowym”. Wszystkie nagrody w tej kategorii zgarnęło 15 Liceum z Krakowa.

Bardzo dobrze, że taka forma popularyzacji ochrony środowiska naturalnego cieszy się tak wielkim zainteresowaniem młodzieży. Zajęte miejsca są tutaj sprawą drugorzędą. Prawdziwymi zwycięzcami Ojcowskiej Jesieni są ci, którzy zaszczerpane na rajdzie zainteresowania przyrodą i wrażliwość na jej ochronę przekazują innym, swoim dzieciom, uczniom. Zrodziła się z Ojcowskiej Jesieni impreza tradycyjna, skoro tegoroczni uczestnicy to niejednokrotnie dzieci tych, którzy przed 20 i więcej laty sami przemierzali zakątki OPN na pierwszych „Ojcowskich Jesieniach”.

/syp/

GRZYBK W BARSZCZ

Trwa sezon na opieńkę miodową, inaczej zwaną podpieńką, pniokówką, pierścianką - grzyb z rodziny bedtkowatych. Dla wielu jest on nieznanym o odstrasającym pomarańczowym kolorze i podejrzany blaszkami u spodu kapelusza. Opieńka miodowa to pospolity w Polsce pasożyt większości drzew /świerk, sosna, grab itd./ Owocuje najchętniej na świętych pniach. W olkuskich lasach też jest dość często spotykany. Porasta obficie zwłaszcza tzw. buczynę czyli liściaste lasy np. za Zurałą. Na ulicach naszego miasta spotkać można czasami handlarzy, którzy sprzedają te grzyby - choć nie cieszą się one takim samym powodzeniem, co prawdziwki czy choćby maślaki. Niestudnie. Opieńka nadaje się do suszenia, marynowania i na sosy. Polecam zwłaszcza opieńkę pasteryzowaną z masłem. Składniki: 1 kg grzybów, 10 dag cebuli, 10 dag masła, 0,5 dag kwasku cytrynowego, sól, mielony pieprz. Przygotowanie: Grzyby przebrać, skrócić trzony, starannie wypłukać i pokrajać w paski. Wrzucić do wrzącej wody zagotowanej z kwaskiem cytrynowym, gotować 2-3 minuty i odcedzić. Przełożyć je do rondła i dusić z masłem i pokrojona cebula. Gdy opieńki będą jeszcze twarde, posolić, popieprzyć i przełożyć do słoików. Pastryzować w temp. 98 C przez jedną godzinę. Następnego dnia powtórzyć pasteryzację przez 30 minut. Smacznego!

Olgierd

NOCNY POŚCIG

Niczym scena z amerykańskiego filmu policyjnego wyglądał pościg za uciekającym "maluchem", który rozegrał się w nocy z 6 na 7 X na odcinku trasy E-4 Sosnowiec - Olkusz. Policjanci „drogówki” z Sosnowca wyruszyli w pościg za maluchem, który nie zatrzymał się do kontroli. Mimo dysponowania szybszym samochodem policjanci nie mogli wyprzedzić zajeżdżającego im drogę „malucha”. Pod Olkuszem do pościgu przyłączyli się nasi policjanci, którzy po oddaniu kilku strzałów ostrzegawczych zaczęli z niewielkiej odległości strzelać w koła, co zmusiło kierowcę „malucha” do zatrzymania. Okazało się, że uciekającym był mieszkaniec Sosnowca podróżujący świeżo ukradzionym samochodem.

Splonęta stodoła

W poniedziałek 11.X w Podlipiu prawdopodobnie w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej zapaliła się stodoła i pobliskie zabudowania gospodarce. W gaszeniu pożaru uczestniczyło 5 jednostek straży pożarnej (3 z OSP, 2 z ZSP), dzięki którym udało się zachować rozprzestrzenienie się ognia. Nikt nie został ranny. Straty ocenia się na 200 mln. zł.

/syp/

Sprostowanie do wywiadu pt.

"Ja chcę biegać" z Nr 14/93.

Chciałabym przeprosić p. Annę Bukis za pomyłkowe zasugerowanie Czytelnikom P.O., że swoje rekordowe wyniki osiągnęła poprzez stosowanie środków dopingujących. Błąd powstał w czasie spisywania rozmowy z taśmą magnetofonowej i przeoczony przeze mnie w czasie przygotowywania materiału do druku.

Grażyna Kowina

Stańczyk olkuski

Stańczyk olkuski

A może by tak na grzybki

„Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje.
A do czego podobny jest pijak?”

/Maksym Gorki/

Macierzysty zakład pracy Karola organizował doroczny, jesienny wyjazd na grzyby. Miano się udać w lasy województwa zielonogórskiego lub gorzowskiego. Po prostu daleko. Autobus wynajęty w PKS-sie, miał jechać całą noc, by jadący nim wcześniej rano byli na miejscu i od razu mogli ruszyć na bezkrawe łowy.

Wieczorem Karol pożegnał się z rodziną, nawet z teściową wymienili pocafunki w policzek. Pewny swego udał się na miejsce zbiórki. Autosan odjechał z godzinny opóźnieniem, bo nie wszyscy zjawili się na czas. Większość powtoczyła nogami i to wcale nie ze zmęczenia. Zdziwienie u Karola wywołał fakt, że prawie każdy z pasażerów posiadał torbę pełną wódki. Przeważała „czysta”!

Wszyscy palili, więc Karol dusił się od dymu. Przed oczami miał tabelkę trujących rakotwórczych związków chemicznych zawartych w oparach tytoniu. Karol rzucił palenie i trudno mu było pogodzić się z rolą biernego palacza.

Grzybiarze rozgrzewali się gorzałką. Twarze niektórych rozpalone już były do czerwoności. Nasz bohater chciał się kapkę zdrzemnąć, ale nie było mu to dane. W autobusie panował trudny do opisanego tumult, przypominający jako żywo zgiełk bitewny. Jakiś profan grał na harmonii „Czerwone maki na Monte Casino”. Wtórowało mu śpiewem kilka bektolitywych głosów. Karolowi wychowanemu w poszanowaniu dla patriotycznej tradycji, a do tego miłośnikowi Placido Domingo i Luciano Pawarottiego, wiodły uszy.

Kierowca kłął pod nosem. We wstecznym lusterku odbijała się jego twarz. Tak musiał wyglądać Kuba Rozpruwacz sięgający po nóż. Co chwila przez okna wylatywały butelki, z łoskotem rozbijając się później o asfalt. Wesofa to była kompanija...

Nad ranem zapanował pozorny spokój. Pasażerowie wykazali braki kondycyjne i posnęli. Czyżby zmęczenie materiału?! A może przeciążenia treningowe tak bardzo dały im w kość. Karol jednak nie spał. Siedzący obok mężczyzna w tzw. balzakowskim wieku niemilosiernie chrapał. Podobny hałas musiałby panować przy ścinaniu elektryczną piłą kilkusetletniego rogałńskiego dębu.

O 5.00 zatrzymali się. Wokół rozciągała się nieprzenikniona, ciemna ściana puszczy. Ciszę zakłócał zawodzący śpiew lelka kozodują. Do czasu...

Tylko część z grzybiarzy potrafiła o własnych siłach wyjść z ciepłego wnętrza samochodu. Niektórzy od razu walili się na trawę i zasypiali. Nikt nawet nie miał ochoty budzić ich i zaganiać w las. Inni oszuli butelki. Trzeba się było jakoś rozgrzać. Z bagażników wyciągano koszyki i wiadra. Ktoś pod drzewem „jechał do Rygi”. Przyjacielska dłoń klepała go po plecach, a wesofie towarzystwo zachęcało do dalszego picia, w celach dezynfekcyjnych.

Karol, nie oglądając się za siebie, rzucił tradycyjne „darzbór” i ruszył w las. Rozwidniało się na tyle, że można było już myśleć o grzybobraniu. Mgła powoli podnosiła się i wchodzący w knieje ludzie wyglądali niemal równie dostojnie i bohatercko jak „Kościuszkowcy” pod Lenino.

Pepki, kozaki, kurki, rydze i prawdziwki bardzo szybko wypelnity koszyk Karola. Po jakimś czasie zapelnit także dwie reklamówki. Puszca roita się od grzybów jak od partyzantów w czasie wojny. Karol czuł się jakby przerzucił dwadzieścia ton węgla. Do autobusu trafił dzięki wrzaskom. Była godzina 12.00, czyli godzina zbiórki, ale tylko część ludzi zjawia się na czas. Reszta pogubiła się w guszy. Nawoływano ich jeszcze godzinę. Kolejną godzinę autobus jeździł po leśnych drózkach - trąbiąc klaksonem. Jeszcze parę osób odpowiedziało na wabiące sygnały. Karolowi przypomniała się scena z „Wehikulu czasu” Wella, w którym mieszkańcy podziemi za pomocą sygnału alarmowego przyzywali do siebie ludzi z powierzchni. W celach konsumpcyjnych - rzecz jasna.

W dalszym ciągu brakowało dwóch maruderów. Nie można było dłużej czekać. Zwykłą większością głosów podjęto decyzję powrotu. - Jakos sobie poradzą! - skonałował kierowca.

Podobno jeden z nich wracał później do domu przez Warszawę. Drugi był tak pijany, że przez pomyłkę wsiadł do innego autobusu. Miał szczęście, tamci byli z Katowic.

Po drodze autobus Karola musiał się ciągle zatrzymywać. Ci, którzy nie mieli nic w koszykach, bo przespali grzybobranie, kupowali grzyby od przydrożnych handlarek. Musieli mieć alibi do zaprezentowania strokany zonom. W dalszym ciągu trwała degustacja płynów. Nawet harmonista znalazł siły, by rozpocząć kolejny występ. Zaśpiewano kilka starych, "harcerskich" piosenek. Spodobało się, zwłaszcza „Przy ognisku”, bo śpiewano je chyba ze dwie godziny - non stop.

W Olkuzie byli późnym wieczorem. Sobota miała się ku końcowi. Kierowca niemal płakał. Autobus wyglądał jak Wołmontowice po nocnej libacji Kmicica i jego szlacheckiej braci.

Niedzielę spędził Karol wraz z rodziną przy grzybach. Urobili ręce po łokcie myjąc je i przygotowując do marynowania. Okazało się, że nie wszystkie są dobre. Prawie połowa była robaczywa lub trująca. Tak to jest, gdy do lasu wybiera się ktoś bez wcześniejszego teoretycznego przygotowania. Połowa pary poszła w gwizdek. A do czego najlepsze są marynowane grzybki? Wiadomo, że na zagrychę!

Oświadczenie

Wszystkie osoby i zdarzenia są wymyślone. Jakikolwiek związek z faktami może mieć tylko przypadkowy charakter.

Olgierd Dziechciarz

Wielki bieg

Drugie Liceum Ogólnokształcące rozpoczęło cykl imprez związanych z nadaniem szkole imienia. W sobotę odbył się Ogólnopolski bieg uliczny „Po Ziemi Olskuskiej”. Na trasie 10 kilometrowego biegu stanęło 35 zawodników, najstarszy K. Wojtkowiak z TKKF „Saturn” Czeladź liczył sobie 67 lat. Pierwszy na metę z czasem 30 min. 45 s. przebiegł Artur Ociepa z „Budowlanych” Częstochowa, drugi Stanisław Cembrzyński z KS Olskus, a trzeci Robert Smuda z Gliwic. Wśród kobiet zwyciężyły zawodniczki z Olskusa; Janina Malska z „Kłosa”, przed Elżbietą Woszczek z KS Olskus, trzecia była Sonia Graniczna z Bytomia. W biegu młodzieżowym na 2,5 km zwyciężył Rafał Wadas z LE, drugi był Rafał Natkaniec, maturzysta z II LO, a trzeci Robert Szwejer z ZSM przy OFNE. Najlepszą zawodniczką na tym dystansie była Edyta Janiso uczennica klasy III z II LO, /zawodniczka KS Olskus, piąta w Polsce na 1500 m/, druga Małgorzata Curyło z I LO. W biegach dla szkół podstawowych wystartowało ponad 100 zawodników i zawodniczek. Oto rezultaty: 100 m - 1. Sylwia Szlachta 2. Paulina Sułek 3. Katarzyna Gudzowska 1. Mateusz Orłowski 2. Rafał Bargieł 3. Piotr Studlik 600m - 1. Aneta Grzybowska 2. Beata Byczek 3. Małgorzata Trzcionowska 1. Dawid Chabinka 2. Marcin Polek 3. Robert Synowski 1000 m - 1. Bożena Kabata 2. Dominika Banyś 3. Małgorzata Kobuz 1. Mateusz Jakus 2. Łukasz Chabinka 3. Radosław Woźniak. Nag-

rodę dyrektora II LO - piękne, duże buty sportowe znanej firmy NIKE otrzymał Adam Mocny z klasy III B drugiego LO. Bieg, którego pomysłodawczynią i organizatorem była Izabela Mędrak, nauczycielka wf w II LO nie odbyłby się, gdyby nie pomoc Danuty Ćmiel, Barbary Kuciel, Przemysława Recha, Marka Krzykawskiego, Krzysztofa Borawskiego - nauczycieli wf. W organizacji biegu pomagali uczniowie kl. III E i Konrad Kulman z III B, który zaprojektował dyplomy wręczone wszystkim uczestnikom. Szkoda, że nie dopisali widzowie, nawet nie wszystkim rodzicom chciało się obserwować sportowe zmagania swoich pociech. Organizatorzy biegu pragną podziękować Wydziałowi Ruchu Drogowego KRP Olskus, który pod sprawnym dowództwem komisarza T. Głanowskiego zabezpieczał trasę biegu, a także sponsorem, dzięki którym każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy dyplom, naklejkę, upminki, słodycze, a zwycięzcy wartościowe nagrody 1. Komitet Rodzicielski II LO 2. ZGH „Bolestaw”, w Bukownie 3. „Emalia” SA 4. Junista-Dom Handlowy 5. Fundacja Rozwoju Sportu 6. PSS Społem 7. MOSiR 8. Sklep „ALF” - oś. Młodych 9. Przegląd Olskuski 10. Wiadomości Zagłębia 11. Dolan - Sat.

(syp)

Tylko dla Orłów

W czasach, kiedy trudne warunki finansowe zmuszają wiele sekcji i drużyn sportowych do rozwiązania, informacja o tworzeniu się nowych zespołów musi napawać optymizmem.

Drużyną powstałą w oparciu o własne środki i stanowiącą dowód na odradzenie się autentycznego sportu amatorskiego jest sekcja piłkarska LZS ORZEŁ. Inicjatorami powstania drużyny byli Z. Bąchór i Z. Klich - obydwaj przez długie lata związani ze sportem. Pierwszy to wielokrotny medalista Mistrzostw Europy i Świata w akrobatyce sportowej - obecnie nauczyciel I LO w Olskus, natomiast drugi trenował lekką atletykę. Obaj, przebywający na „sportowej emeryturze”, pracujący zawodowo panowie postanowili założyć drużynę futbolową.

Początkowo myśleli o własnym klubie, ale jego zarejestrowanie wymagałoby zbyt wielu formalności. Drużyna powstała w czerwcu 1993 roku, a już 22 lipca rozegrała pierwszy mecz, „rozgramiając” Kolbark 3:0. Członkami zespołu są przeważnie byli zawodnicy drużyn klasy okręgowej. Średnia wieku wynosi „pod trzydziestkę”, ale gra trzech osiemnastolatków i ponad dwukrotnie od nich starszy bramkarz. Trenerem drużyny jest Jan Nowak - nauczyciel I LO, kierownikiem sekcji - Leszek Litarski, a lekarzem Z. Tuszyński. Wszyscy członkowie zespołu pełnią swe funkcje społecznie. Dzięki operatywności założycieli, znaleźli się sponsorzy, rozumiejący potrzebę rozwoju sportu w wymiarze lokalnym.

Przy pomocy R. Ściborowskiego i J. Kiecy z Realbudu, zespół zakupił stroje, niezbędny sprzęt i korzysta z autokaru przy okazji meczów wyjazdowych. Wsparty inicjatywę: hurtownia Kamen i firma Capri. Zespół w tygodniowych koszykach wygrał 7 meczów i pod koniec jesiennej kolejki rozgrywek, znajduje się na drugim miejscu, z szansą na awans do A klasy. Treningi odbywają się na stadionie na Czarnej Górze dzięki życzliwości obecnego właściciela terenu, czyli MOSiR - u. Na wiosnę zostaną zgłoszone drużyny juniorów i trampkarzy, zatem młodzież jest w klubie mile widziana.

Na Zachodzie jest rzeczą normalną, że ludzie uprawiają amatorski sport. Tymczasem w naszym mieście kilkanaście sal gimnastycznych świeci po południu pustkami. Czy to tak trudno zebrać kilku znajomych i od czasu do czasu pokopać piłkę, pograć w „kosza” czy „siatkę”? I nie chodzi tu o wyniki, lecz o coś znacznie ważniejszego - o zdrowie dobre samopoczucie i sprawność. Póki co, najpopularniejszym sportem wśród olskuszan jest oglądanie telewizji, na czas, czterokrotnie na doping.

/syp/

Policja apeluje

Od pewnego czasu nasiliła się ilość drobnych, acz uciążliwych przestępstw. Częstokroć są one efektem okazji stwarzanych przez niefrasobliwych właścicieli. A okazja czyni złodzieja.

Jednym z najpopularniejszych przestępstw dokonywanych w naszym mieście są kradzieże rowerów. Zdarza się ich kilkanaście miesięcznie, co stanowi 15% ogółu wykroczeń. W większości przypadków właściciele pozostawiają pojazdy bez opieki pod blokiem lub na klatce schodowej. Chwila nieuwagi i rower zmienia właściciela. Szansa na odzyskanie jedynostanowiska jest niewielka. Warto zatem zostawić rowery w bezpiecznym, zamkniętym miejscu lub przynajmniej zakupić kłódkę rowerową. Nie kuśmy złodzieja.

Drugim, powszechnym przestępstwem są zuchwałe kradzieże dokonywane w sklepach i urzędach. W naszym mieście działają wyspecjalizowane grupy „złodziei sklepowych”. Jeden z nich stara się odciągnąć uwagę sprzedawcy, pytając o cechy towaru i pod pierwszym lepszym pretekstem „wysyłając” go na zaplecze. Drugi przechyla się nad ladą, wyciągając gotówkę z otwartej najczęściej szuflady czy kasy sklepowej lub kradnie towar z wystawy. W ten sposób skradziono kamerę video z jednego ze sklepów.

Nadal groźni są złodzieje kieszonek, działający w autobusach i na targowiskach. Proszę pamiętać o zasadzie; „portfel nosi się na sobie, a nie za sobą”, np. w tylnej kieszeni spodni.

Ludzie, dbajcie o swoje mienie, nie kuście złodzieja!

/syp/

czy wiesz

że

nakładano na palaczy takie same kary, jak na oskarżonych o złamanie przysięgi małżeńskiej.

- Walka z nałogiem palenia papierosów trwa od stuleci. Otóż już w XVII-wiecznej Turcji istniał zakaz palenia tytoniu pod karą śmierci (!), natomiast w Szwajcarii przysięgi małżeńskiej.
- W ciągu okresu 70 lat Twoje serce przepompowuje około 220 milionów litrów krwi. Aby taką ilość móc przetransportować, potrzeba 220 pociągów po 100 cystern każdy.
- Hanna Dunowska - prezenterka popularnego małżeńskiego teleturnieju „Czar par” - „Pieniądze? Dobrze je mieć, ale bywa, że sprzedają butelki”.
- Średnia filiżanka kawy mielonej zawiera aż 120 mg kofeiny, 80 mg - kawa rozpuszczalna, a tylko 10 mg - kawa bezkofeinowa. Litr Coca-Coli natomiast 70 mg, a tabliczka czekolady - 30.
- Koreańscy są najlepszymi studentami spośród piętnastu najbardziej uprzemysłowionych państw świata. Ich domeną jest matematyka, zajmują również pierwsze miejsce pod względem przeczytanych książek. Natomiast na samym końcu plasują się studenci amerykańscy, chociaż ich ojczyzna, zaraz po Japonii - najwięcej łoży na oświatę!

Krzyżówka Nr 21/93 ZADANIE MATEMATYCZNE

$$X = (A-B) + (C-D) + (E-F) + (G-H) + (I-J) + (K-L)$$

Odgadnąć poniższe wyrazy i po wykonaniu z nimi działań w/g wzoru odczytać hasło.

- A = Niejedna w elementarzu
- B = Autor
- C = Mojżeszowa góra
- D = Bardzo bliski krewny
- E = Typ autobusu z naszego PKM-u
- F = Pracownik służb bezpieczeństwa z powojennych lat.

- G = Pasożyt z roztoczy wywołujący u człowieka zapalenie skóry
- H = Część tygodnia
- I = Kotlina, wąwóz
- J = Płynię przez Goleniów
- K = Czapki: rogatywka i konfederatka
- L = Łód na wiosennej rzece

/Anka/